

Dawid Kobiółka

ORCID 0000-0003-3806-4408

Polska Akademia Nauk
Instytut Archeologii i Etnologii

Polish Academy of Sciences
Institute of Archaeology and Ethnology

ANTROPOCEN – POTRZEBA REFLEKSJI FILOZOFICZNEJ, ALE TAKŻE ARCHEOLOGICZNEJ

Wstęp

Nowa książka Ewy Bińczyk (2018) wpisuje się we wcześniejsze zainteresowania i studia Autorki (Bińczyk 2015, 2017). Niemniej jednak jest to pierwsze tak obszerne opracowanie dotyczące problematyki antropocenu w polskiej humanistyce (por. Borowski, Sugiera 2016).

Pracę Profesor Bińczyk przeczytałem z uwagą dwa razy. Postanowiłem jednak odejść od konwencji recenzji, która omawia daną książkę poprzez analizę/krytyczną lekturę treści danych rozdziałów, podejmowanych przez Autorkę problemów, pytań i zrealizowanych zamierzeń badawczych. Celem tego krótkiego tekstu jest raczej zasygnalizowanie kilku refleksji/myśli/skojarzeń, które powstały na kanwie lektury tej niewątpliwie wartościowej monografii.

Epoka człowieka, epoka niestabilności planetarnej

Jedna z głównych dyskusji ostatnich dwóch dekad w światowej humanistyce dotyczyła krytycznej refleksji nad jej antropocentryzmem i europocentryzmem. Można ją uprościć i sprowadzić do zaprzeczenia znanej maksymy Protagorasa – *człowiek nie jest miarą wszechrzeczy*. W tym samym czasie w przeciwnym kierunku zmierzały klimatologia, geologia oraz nauki o systemie Ziemi. Niespełna dwie dekady temu Paul J. Crutzen i Eugene F. Stoermer (2000) ogłosili światu, że żyjemy w nowej epoce, epoce człowieka – antropocenie. Człowiek stał się, w myśl tej koncepcji, agentem o sprawczości geologicznej i planetarnej.

To właśnie historię rozwoju i społecznego (u)życia tego pojęcia w kontekście szerszych zmian klimatycznych śledzi w swojej pracy Ewa Bińczyk.

Punktem wyjścia pracy są naukowo dowiedzione zmiany klimatu, które mają być spowodowane działalnością człowieka na przestrzeni ostatnich dekad. Autorka podaje także różne przyczyny ignorowania problemu. To stanowi kontekst do dyskusji nad narodzinami koncepcji antropocenu oraz specyficznego języka, pojęć, wyobrażeń stosowanych do refleksji nad nową epoką geologiczną. Ważny jest fakt, że w książce pokazane są różne oblicza antropocenu – wielu naukowców czasem w sposób przeciwstawny definiuje i używa tego terminu. Ewa Bińczyk nie tylko referuje rozwój pojęcia antropocenu. Szuka także przyczyn, dlaczego tak trudno jest wielu ludziom zaakceptować fakt naukowy, że człowiek ma wpływ na planetę. W końcowych rozdziałach książki Autorka przybliży różne pomysły naukowców, polityków, aktywistów na znalezienie rozwiązania z zaistniałej sytuacji oraz krytycznie podchodzi do tzw. techno- optymizmu.

Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu pokazuje całe spektrum sprzeczności i paradoksów nowej epoki. Człowiek marzy o tym, jakie to zmiany idą na lepsze (geoinżynieria) – będzie można już niedługo majstrować przy klimacie, schładzać go w razie potrzeby itd. Mają to być, jak podkreśla Autorka, plany awaryjne antropocenu. To, co kiedyś było niezwykle, staje się zwykłe; to, co niecodzienne, zmienia się niemalże w codzienność. Burze, susze, topnienie lodolodów, podniesienie się poziomu mórz i oceanów – kiedyś miały być wydarzeniami naturalnymi. W antropocenie w ich powstawanie i nieobliczalne występowanie ma być zaangażowany czynnik ludzki. Z jednej strony, Ewa Bińczyk przedstawia wyniki badań naukowych, które w sposób jednoznaczny dokumentują ogrom zmian spowodowanych przez człowieka. Z drugiej jednak odwołuje się do różnego rodzaju przykładów, które czasem nawet lepiej oddają paradoksy nowej epoki.

Jedna z historii dotyczyła sytuacji pszczół w Chinach, które wymierały z powodu stosowania przez człowieka szkodliwych oprysków. Bez pszczół kwiaty drzew nie były zapylane, co powodowało poważne straty finansowe. Jak poradzono sobie z tym problemem? Właściciele sadów zatrudnili ludzi do punktowego zapyłania drzew. Katastrofa została przekuta w sukces. Rzesze ludzi dostały pracę. Zyski plantatorów z kolei wzrosły o 30 procent, ponieważ sztuczne zapyłanie kwiatów przez człowieka jest znacznie skuteczniejsze niż w przypadku działania natury (pszczół). Tego rodzaju historie są bardzo interesującym i pouczającym elementem *Epoki człowieka*.

Ciekawym wątkiem omawianej książki jest przybliżenie faktów, analiz, raportów, które jasno sugerują nieodwracalne zmiany spowodo-

wane na przestrzeni ostatnich dekad przez człowieka. Epoka człowieka nie oznacza jednak naszej całkowitej kontroli nad Ziemią. Wręcz odwrotnie, jak wielokrotnie podkreśla Autorka, świat staje się niestabilny; nieprzewidywalne są zjawiska klimatyczne, ich zasięg oraz siła. Ewa Bińczyk śledzi w swojej pracy, dlaczego tak się dzieje, że naukowcy, politycy, społeczność międzynarodowa wie i widzi konsekwencje zachodzących zmian i niewiele robi, żeby temu zapobiec. Proces ten określony został przez nią jako denializm. Można wręcz powiedzieć, że pasywność polityków jest w tym przypadku formą aktywności. Wymaga ona gęstej sieci zależności i inicjatyw, za którymi stoją potężne koncerny i instytucje (Bińczyk 2018: 203–204).

Kiedy czytałem uwagi Ewy Bińczyk na temat tego, dlaczego człowiek tak zawzięcie neguje i wypiera fakt zachodzących zmian klimatycznych, była godzina 9:10 3 maja 2018 roku – ciepły, słoneczny, wiosenny poranek. Za oknem słychać było ćwierkające ptaszki, brzozy brodawkowate (*Betula pendula*) wypuściły już intensywnie zielone liście. Słowem, spokojny, trochę nawet idylliczny krajobraz. Patrząc na zielone drzewa i słuchając śpiewu ptaków, trudno zgodzić się z obrazami rysowanymi przez Ewę Bińczyk – że idą, a właściwie już nas wszystkich dotykają, potężne zmiany klimatyczne zagrażające przetrwaniu gatunku ludzkiego. Jednak Autorka wielokrotnie na łamach pracy podkreśla, że antropocen to nie problem odległych krajów i kontynentów. To sprawa dotycząca także Polski oraz poszczególnych regionów naszego kraju (rys. 1).

Chodzi o wydarzenia, jakie miały miejsce w nocy z 11 na 12 sierpnia, gdy przez Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie przeszła nawałnica, która zniszczyła dziesiątki tysięcy hektarów lasów, setki ludzi straciło dobytek swojego życia, a dwóch młodych harcerzy biwakujących niedaleko jeziora Suszek zostało przygniecionych przez powalone drzewa. Wtedy też – można powiedzieć – wiele osób doświadczyło prologu antropocenu na własnej skórze – ludzie ci zapewne nawet nie słyszeli o nowej epoce geologicznej. Teraz nie ma już zjawisk naturalnych – to kolejna ważna teza, która jest omawiana na łamach *Epoki człowieka*. Antropocen jest tu i teraz – to nie tak, że dotyka on ludzi w Afryce, Azji czy też Australii. By przywołać myśl Bruno Latoura, którą cytuje w swojej pracy Ewa Bińczyk: „Znajdować się na planecie Ziemia w dobie antropocenu to nie to samo, co być otoczonym «*naturą*» w czasach modernizacji” (Latour 2014: 12). Słowem, czytać o antropocenie, a doświadczyć go na własnej skórze, to nie to samo. Niewątpliwą wartością pracy jest wskazanie ram interpretacyjnych, które pomogą lepiej zrozumieć świat, w którym żyjemy i którego doświadczamy każdego dnia.



Rys. 1. Antropocen tu i teraz – zniszczenia lasów związane z nawałnicą, która przeszła m.in. przez Chojnice w nocy z 11 na 12 sierpnia 2017 roku. Wydarzenie to zostało później nazwane i zaczęło funkcjonować jako „nawałnica stulecia” (fot. D. Kobiółka). Tego rodzaju wydarzenia mają stać się dniem powszednim w antropocenie.

Antropocen jako problem wielu dyscyplin naukowych – epoka człowieka, materia i archeologia

Ewa Bińczyk, kreśląc kolejne paradoksy antropocenu, odwołuje się do filozofii, geologii, antropologii kulturowej czy też socjologii. Epoka człowieka jest „pomostem” łączącym nauki przyrodnicze z szeroko rozumianą humanistyką i naukami społecznymi:

[...] sama kategoria antropocenu oraz dyskusja z nią związana mają wyjątkowy potencjał filozoficzny oraz dyskursywny, odzwierciedlając równocześnie napięcia niestabilnego XXI stulecia. W rekonstruowanych narracjach specyficznej presji podlegało *równocześnie* wiele kluczowych kategorii filozoficznych. Były to m.in. pojęcia natury, człowieka, antropocentryzmu, sprawczości, historii, linearności, odpowiedzialności, a także tego, co znane (czemu przeciwstawiano bezprecedensowość i nieodwracalną stratę) (Bińczyk 2018: 267).

Wartość omawianej książki podnoszą omówienia prac klimatologów, geologów, dokumentów z obszaru ekonomii itd., które znacząco pogłębiają wywód. Ewa Bińczyk także prezentuje i przybliża polskiemu czytelnikowi zupełnie nowe dziedziny nauki. Co więcej, antropocen staje się nie tylko przedmiotem badań wspomnianych nauk. Epoka człowieka, jako czas produkcji ogromnej ilości materii (śmieci), staje się przedmiotem badań archeologicznych (rys. 2). Archeologia to nauka o rzeczach, o śmieciach bez względu na czas ich powstania. W ostatnim czasie zagadnienie antropocenu i jego archeologiczne rozumienie staje się jednym z ważniejszych problemów podejmowanych w środowisku archeologicznym. Świadectwem tego jest chociażby dyskusja na forum *Journal of Contemporary Archaeology*, która miała miejsce w 2014 roku (Edgeworth i in. 2014). Profesor Bińczyk nie wspomina o tym niespodziewanym archeologicznym zainteresowaniu epoką człowieka i jej materialnym wymiarem. Są to badania mieszczące się na samym skraju dyskursu o antropocenie. Dlatego też – jak zakładam – nie ma do nich odniesień w *Epoce człowieka*.

Zgadzam się z uwagą Ewy Bińczyk (2018: 267), że antropocen jest problemem o wymiarze filozoficznym. Dotyczy on samego rozumienia elementarnych pojęć, takich jak: czym jest natura?; co to znaczy być człowiekiem na początku niestabilnego XXI wieku?, jak rozumieć sprawczość tego, co ludzkie i nie-ludzkie? Jako archeolog chciałbym dodać, że antropocen staje się także – używając języka archeologicznego – okresem archeologicznym na wzór niemalże okresu wpływów rzymskich czy też wędrówek ludów. Antropocen ma wymiar archeologiczny. Owe wręcz niepoliczalne ilości plastiku, betonu i odpadów są



Rys. 2. Śmieci, wszędzie śmieci– materialny wymiar antropocenu to coraz ważniejsze pole badań i refleksji archeologicznej (fot. D. Kobiółka).

już przedmiotem refleksji teoretycznej (Edgeworth i in. 2014; Edgeworth i in. 2015). Odpady, gleby modyfikowane przez człowieka, stają się przedmiotem interesujących archeologicznych badań terenowych. Jako przykład warto odnieść się do ostatnich studiów Dóry Pétursdóttir (2017), która analizowała to, co jest wyrzucane przez morza na islandzkie wybrzeża. Tego materialnego aspektu antropocenu brakuje w pracy Ewy Bińczyk. Jej książka zasadniczo dotyczy nowej epoki jako pewnego konceptu i sposobów jego funkcjonowania w przestrzeni publicznej i naukowej. Autorka myśli o epoce człowieka jako dyskursie, który można poddać krytycznej analizie. Z takiego toku rozumowania wynikają dwa ważne aspekty badań Autorki i omawianej książki.

Po pierwsze, w pracy jest mowa o potrzebie i korzyściach wynikających ze współpracy szeroko rozumianej humanistyki z przyrodoznawstwem. Autorce chodzi głównie o pobudzenie elementarnej wrażliwości wobec przyrody i otaczającego nas świata. Traktując z pełną powagą rozważania toruńskiej filozofki można stwierdzić, że dzisiaj nie ma już innego wyjścia, jak uprawiać – jakby to ujęła Ewa Domańska (2017: 212) – ekologiczną historię ratunkową. Moje pierwsze pytanie byłoby zatem takie: jak antropocen wygląda w lokalnym, polskim wymiarze? To znaczy, jak na przykład ocieplenie klimatu, zanieczyszczenia wód mają wpływ na np. strefę przybrzeżną Morza Bałtyckiego? Jakie gatunki stowarzyszone są zagrożone? Co leży i zaśmieca bałtyckie plaże w największym stopniu? Ile jest tych śmieci i ile ważą? Takie pole badawcze mogłoby być ciekawym poligonem doświadczalnym (studium przypadku) ułatwiającym ukazanie wartości badań nad antropoceniem łączącym ujęcie humanistyczne i szeroko rozumiane przyrodoznawstwo. Analiza tego typu wykraczałaby *jednak* poza analizę *epoki człowieka* jako dyskursu:

[...] najważniejszy wymiar prezentowanych tu badań to wymiar filozoficzny, pojęciowy, dotyczący analizy założeń, tropienia relacji między kategoriami, dylematów, paradoksów, a także skrywających się za danymi tezami przed-sądów o charakterze aksjologicznym, których zazwyczaj nie artykułuje się bezpośrednio. W tym sensie w książce dokonuję analizy retoryki antropocenu: badam narracje na temat antropocenu od strony semiotycznej, normatywnej i teoretycznej (Bińczyk 2018: 10).

Moim zdaniem powyższe rozumienie antropocenu może nieść pewnie uproszczenia. Z pewnego punktu widzenia nowa epoka geologiczna jest formą narracji i dyskursu. Z drugiej strony należy wyraźnie podkreślić, że antropocen to przecież *coś więcej* niż dyskurs. To gęsta sieć nie tyle dyskursywnych, co głęboko materialnych zmian i transformacji na planecie Ziemia (Edgeworth 2014; Pétursdóttir, Olsen 2018).

Po drugie, Ewa Bińczyk mapuje w książce, jak nieodwracalne zmiany klimatu mają wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych, Chin, Australii, krajów afrykańskich itd. i jak te zmiany są rozumiane. To jest bardzo ważny i ciekaw aspekt analizy Autorki. Pewien niedosyt po przeczytaniu tego opracowania pozostawia pominięcie studium przypadku: jak sytuacja wygląda w Polsce, jak polscy naukowcy, politycy, obywatele podchodzą do zmian klimatu, czy są świadomi jego zagrożeń, sposób przetrwania w przyszłości itd. Istotnym zagadnieniem poruszonym w pracy jest konieczność odejścia np. od paliw kopalnych w stronę globalnej polityki kładącej nacisk na odnawialne źródła energii (np. farmy wiatrowe). Właśnie w tym kontekście zaskakująca,

a nawet szokująca jest wypowiedź eurodeputowanego Karola Karskiego, na którą natknąłem się w trakcie pisania niniejszego eseju:

Nie widzę alternatywy w energii wiatrowej – mówi Karol Karski, eurodeputowany Prawa i Sprawiedliwości (PiS) – to jest koncepcja niemiecka. Wiele zdezelowanych niemieckich wiatraków czeka, aby można je było przenieść do Polski lub w jakiegokolwiek inne miejsce, gdzie uda się je upchnąć (Ciepiela 2018).

Trudno nie zgodzić się z pesymistycznym tonem monografii Autorki. To nie tak, że człowiek – *antropos* – stał się siłą geologiczną. To ma swoje historyczne, kulturowe, a może nade wszystko ekonomiczne podłoże. Ukazanie tych zależności również należy postrzegać jako ważny element omawianej monografii. Pewna część, pewna klasa antroposu stała się czynnikiem o wymiarze planetarnym, co z właściwą atencją podkreśla Autorka *Czasu człowieka*:

Grożba katastrofy klimatycznej wymaga fundamentalnego zakwestionowania dotychczasowych sposobów postępowania: polityki energetycznej, hierarchii międzynarodowych, polityki dotyczącej bezpieczeństwa, zafiksowania gospodarek na wzroście PKB, który podsycamy kredytowaną konsumpcją, wreszcie – ignorowania wymogu integralności ekosystemów. Nic dziwnego zatem, że ludzkość poszukuje planów awaryjnych, opracowując technologiczne drogi „ucieczki do przodu”, takie jak choćby inżynieria klimatu (Bińczyk 2018: 108).

Pesymistyczny ton wywodu toruńskiej filozofki przewija się przez kolejne części jej pracy. Można odnieść wrażenie, że Autorka sama nie wierzy w proponowane zmiany i potrzebę działania. Czy zatem przyszło nam jedynie czekać na nieuniknione, na koniec świata, który znamy?

Podsumowanie

Nie mam najmniejszych wątpliwości, książka Ewy Bińczyk jest ważnym i cennym opracowaniem w krajobrazie współczesnej polskiej myśli humanistycznej. Problematyka antropocenu dopiero powoli staje się zagadnieniem dyskutowanym w rodzimej nauce. Omawiana książka wykracza poza wąskie ramy współczesnej nauki. Autorka w sposób przemyślany, precyzyjny, a zarazem krytyczny analizuje pojęcie antropocenu i jego złożone historyczne, kulturowe, społeczne oraz, ekonomiczne implikacje.

Profesor Bińczyk operuje prostym, zrozumiałym językiem. Myślę, że warto tę cechę podkreślić. Problematyka antropocenu jest – jak pisze Autorka (Bińczyk 2018: 105–108) – potwornym problemem; proce-

sem, który ma wymiar planetarny, zjawiskiem, które dotyka bogatych i biednych, młodych i dorosłych, akademików i obywateli; ludzi, rzeczy, zwierzęta i rośliny pod każdą szerokością i długością geograficzną. To praca dla naukowców i obywateli, którym leży na sercu trwanie i przetrwanie Ziemi w całej jej złożoności tego, co ludzkie i nie-ludzkie. (Eko) humanistyka według toruńskiej filozofki jest nauką praktyczną, zaangażowaną nie tylko w opis rzeczywistości, ale interweniującą w świat, czyniącą próby kreowania lepszego jutra. To praca, która zainteresuje zarówno historyków, antropologów kulturowych czy też przedstawicieli nauk przyrodniczych. Dodam więcej, to także opracowanie ważne dla polskiej archeologii. Antropocen to duch (oraz ciało) naszych czasów i archeologia polska także przed nim nie ucieknie. Co więcej, archeologia będzie – jak już pokazują angielscy i skandynawscy naukowcy – wartościową ramą interpretacyjną do badania epoki człowieka.

Czytelnika może niepokoić pesymistyczny wydźwięk pracy – „Gdybyśmy tylko umieli dostarczyć alternatywnych wizji przyszłości, zanim dopuścimy do katastrofy...” (Ibidem: 280). W końcu może się wydawać, że Ewa Bińczyk (jako filozofka) powinna dostarczyć jasnych i klarownych odpowiedzi, co i jak należy czynić w czasach, które mogą być końcem świata, jaki znamy. Nie na tym jednak polega bezdyskusyjna wartość tego opracowania. Stawia ono ważne i aktualne pytania – postawienie *właściwych pytań* jest pierwszym krokiem do rozpoznania skali problemu, przed którym nie ma ucieczki.

Warto też podkreślić fakt, że tego rodzaju badania są finansowane przez Narodowe Centrum Nauki. Należy również zauważyć, że ta aktualna rozprawa ukazała się drukiem w tak szanowanym wydawnictwie jak Państwowe Wydawnictwo Naukowe. To pozwoli dotrzeć tej monografii do szerokiego grona czytelników.

Bibliografia

- Bińczyk E. (2015), *Inżynieria klimatu a inżynieria człowieka. Dyskursy na temat środowiska w epoce antropocenu*, „Ethos” 111(3): 153–175.
- Bińczyk E. (2017), *Dyskursy antropocenu a marazm środowiskowy początków XXI wieku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej. Seria Organizacja i Zarządzanie” 112: 47–59.
- Bińczyk E. (2018), *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Borowski M., Sugier M. (2016), *Postscriptum. Spory o antropocen*, [w:] *Sztuczne natury. Performance technonauki i sztuki*, M. Borowski, M. Sugiera (red.), Księgarnia Akademicka, Kraków: 479–496.

- Ciepiela D. (2018), *Polska energetyka wiatrowa niemieckim złomowiskiem?*, URL=http://energetyka.wnp.pl/polska-energetyka-wiatrowa-niemieckim-zlomowiskiem,322659_1_0_.html [dostęp z dnia 20.09.2018].
- Crutzen P.J., Stoermer E.F. (2000), *The „Anthropocene”*, “Global Change Newsletter” 41: 17–18.
- Domańska E. (2017), *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Edgeworth M. (2014), *The Relationship Between Archaeological Stratigraphy and Artificial Ground and its Significance to the Anthropocene*, [in:] *A Stratigraphical Basis for the Anthropocene*, C.N. Waters, J. Zalasiewicz, M. Williams, M.A. Ellis, A.M. Snelling (eds.), Geological Society, London: 91–108.
- Edgeworth M., Benjamin J., Clarke B., Corssland Z., Domańska E., Gorman A.C., Graves-Brown P., Harris E.C., Hudson J.M., Kelly J.M., Paz J.V., Salerno M.A., Witmore C., Zarankin A. (2014), *Archaeology of the Anthropocene*, “Journal of Contemporary Archaeology” 1(1): 73–132.
- Edgeworth M, Richter D.B., Waters C., Haff P., Neal C., Price S.J. (2015), *Diachronous Beginnings of the Anthropocene: the Lower Bounding Surface of Anthropogenic Deposits*, “The Anthropocene Review” 2(1): 1–26.
- Latour B. (2014), *Anthropology at the Time of the Anthropocene – A Personal View of What is to be Studied*, URL=www.bruno-latour.fr/sites/default/files/139-AAA-Washington.pdf [accessed 20.09.2018].
- Pétursdóttir Þ. (2017), *Climate Change: Archaeology and Anthropocene*, “Archaeological Dialogues” 24(2): 175–205.
- Pétursdóttir Þ., Olsen B. (2018), *Theory Adrift: the Matter of Archaeological Theorizing*, “Journal of Social Archaeology” 18(1): 97–117.